



BETA ZIEMOWSKA

„... a ja tańczę” — nowy spektakl Ewy Wycichowskiej.

Podarunek z duszy

■ ANDRZEJ CHYLEWSKI

Spektakl podarowany sympatykom tańca przez Polski Teatr Tańca — Balet Poznański z okazji trzydziestych urodzin jest przedsięwzięciem niezwykle nietypowym, choć przecież konynuuje myślenie zrodzone przez Conrada Drzewieckiego, a rozwinięte przez Ewę Wycichowską. Z jednej strony jest kolejną, wielowymiarową propozycją wyobraźni jej realizatorów, powołującą do życia nowe gesty taneczne, nowe kompilacje gestów, nowe idee i przemyślenia przekazywane innym językiem, językiem ciał ludzkich wypowiadających się w tańcu.

Jest jednak ten spektakl, a odczucie to przemawia coraz silniej z minuty na minutę, nie tylko z racji fabularnego scenariusza, odpowiedzią realizatorów, a zwłaszcza tancerzy, na pytania: czym jest uprawiana przez nich sztuka, gdzie

leżą źródła oddania się jej bez wahań, czasami aż do zatracenia, mimo świadomości ulotności tańca i przelotności budowanych tym językiem tez.

Spektakl „... a ja tańczę” ma dwie determinanty formalne i treściowe. Całość toczy się w warunkach castingu, ale dotyczy miłości. Casting nie okazuje się tylko wyborem odpowiednich tancerzy, a może nawet repertuaru. Zaczyna się jawić jako wybór losu, przeznaczenia, generaliów wręcz ideowych. Także miłość nie jest w tym spektaklu tylko uczuciem łączącym dwie osoby, na dodatek szczęśliwe, niemal ponadczasowe. Zarysowana tak konstrukcja pozwoliła Ewie Wycichowskiej na inteligentne wprowadzenie do spektaklu różnic widzialnych pięciu cytatów z wcześniejszych dokonań, od „Święta wiosny” aż po „Transs” i „+/- Skończoność”.

Tym razem tancerze Ewy Wycichow-

skiej nie tylko tańczą i to znakomicie (łącznie z jak zwykle rewelacyjnie poruszającym się na szczudłach Przemysławem Grzędzielą), ale i mówią, czasami wręcz krzyczą. Tryskają też humorem, ale, jak przystało na casting, bywa, że giną w baletowym zyspie.

Nad wyraz udany wzbogaceniem muzycznej strony spektaklu (Jacek Wierchowski + cytaty) okazują się fortepianowe... i aktorskie improwizacje Leszka Możdżera. Wzmagają autentyzm i kolorystykę pomysłowo zbudowanych klimatów. A „taneczny trzydziestolatek” okazuje mnóstwo wigoru i nieprzewidywalny potencjał artystyczny.

* „... a ja tańczę” — Polski Teatr Tańca — Balet Poznański. Idea i choreografia: Ewa Wycichowska, muzyka: Jacek Wierchowski, scenografia: Małgorzata Szczśniak. Premiera — 25 czerwca 2003, Poznań.